



■ Ataki w Niemczech. *Modus operandi* zamachowców i reakcja niemieckich służb

Kamil Szubart

W przeciągu kilku dni na terytorium Niemiec doszło do trzech ataków, które wywołały konieczność uruchomienia niemieckich zasobów i środków w zakresie zwalczania terroryzmu. Atak na pasażerów pociągu regionalnego pod Würzburgiem i samobójcza detonacja improwizowanego ładunku wybuchowego (*IED*) w Ansbach to klasyczne ataki tzw. samotnych wilków (*lone wolf*). Z kolei atak niezrównoważonej psychicznie osoby na centrum handlowe „Olympia” w Monachium wpisuje się w schemat działań tzw. aktywnego strzelca (*active shooter*)¹.

Pomimo że niemieckie służby zarówno na poziomie federacji, jak i krajów związkowych zagrożenie terrorystyczne rozpatrują w kontekście trzech ekstremizmów: prawicowego, lewicowego i islamskiego, to zagrożenie ze strony środowisk islamistycznych należy uznać obecnie za najgroźniejsze dla bezpieczeństwa wewnętrznego Niemiec.

Niemcy są jedynym dużym państwem Europy Zachodniej, któremu jak na razie udało się uniknąć poważnego zamachu terrorystycznego z dużą liczbą ofiar przeprowadzonego przez środowiska islamistyczne.

Jednak zamachy w Paryżu, Brukseli i Nicei budzą uzasadnione obawy niemieckich władz i służb o możliwość wystąpienia podobnego ataku na terytorium Niemiec. Obawy te są potęgowane przez informacje, że Niemcy obok Francji i Wielkiej Brytanii są jednym z trzech państw Europy Zachodniej o największej liczbie

¹ Ostatni tak krwawy atak „aktywnego strzelca” w Niemczech miał miejsce 11 marca 2009 r. w Winnenben w Badenii-Wirtembergii. 17-letni Tim Kretschmer wdarł się do szkoły średniej *Albertville-Realschule*, w której zabił 12 osób, następnie w czasie ucieczki zabił kolejne 3 osoby. Łączny bilans ofiar to 15 osób i sam sprawca, który popełnił samobójstwo.

Redakcja:

Radosław Grodzki

Jacek Kubera

(redaktor naczelny)

Piotr Kubiak

Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Nr 264/2016

05.08.16

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne
także dzięki:
NEWSLETTER IZ
FACEBOOK
SCRIBD
LINKEDIN
TWITTER

rodzimyh dżihadystów, którzy od 2012 r. dołączyli do tzw. Państwa Islamskiego (PI) i afiliowanych komórek Al-Kaidy w Syrii i Iraku. Według opublikowanego 28 czerwca br. przez Federalny Urząd Ochrony Konstytucji (*Bundesamt für Verfassungsschutz*) „Raportu Bezpieczeństwa 2015” (*Verfassungsschutzbericht 2015*), do końca 2015 r. terytorium Niemiec opuściło ponad 790 niemieckich obywateli i stałych rezydentów, którzy udali się na „świętą wojnę” na Bliskim Wschodzie. Wśród nich 15% stanowiły kobiety.

Berlin rozwija swoje zasoby i środki, które w pierwszej kolejności mają zapobiec ewentualnemu atakowi, a w przypadku zaistnienia takiego zdarzenia posłużyć do minimalizowania jego skutków. Zabiegi te obejmują szerokie spektrum działań od zmian legislacyjnych (ustawodawstwo antyterrorystyczne), poprzez decyzje administracyjne (delegalizacja organizacji islamistycznych), a na rozwijaniu własnego potencjału antyterrorystycznego (służby specjalne i policja) kończąc.

*

W dniu 18 lipca br. 17-letni Muhammad Riyad, uchodźca z Afganistanu uzbrojony w siekierę i nóż zaatakował pasażerów pociągu regionalnego relacji Treuchtlingen-Würzburg. W wyniku ataku rannych zostało 18 osób. Jedynie zbieg okoliczności spowodował, że bilans rannych i ewentualnych ofiar śmiertelnych nie jest wyższy. Wynika to z faktu, że w Würzburgu operację zatrzymania członków zorganizowanych grup przestępczych przeprowadzała jednostka specjalna bawarskiej policji *SEK (Spezialinsatzkommando)* z Norymbergi i jej błyskawiczna akcja na stacji w Heidingsfeld uniemożliwiła kontynuowanie dalszych ataków przez 17-latkę. Biorąc pod uwagę, że atak miał miejsce 4 dni po krwawym zamachu w Nicei, atak pod Würzburgiem postawił w stan najwyższej gotowości niemieckie służby.

Drugi atak, w tym przypadku dokonany za pomocą ładunku wybuchowego umieszczonego w plecaku, miał miejsce 24 lipca br. w liczącym 40 tys. mieszkańców miasteczku Ansbach pod Norymbergą. Głównym celem zamachowca był festiwal muzyczny *Musikfestival Ansbach Open*, gdzie jednak nie został wpuszczony z powodu braku biletu wstępu. W związku z tym zdecydował się na detonację ładunku przed lokalem gastronomicznym, w wyniku którego sam zginął, natomiast 15 osób zostało rannych, w tym 3 ciężko. Zamachowcem okazał się 27-letni Mohammed Daleel, uchodźca z Syrii, który od kilkunastu miesięcy przebywał w Niemczech. W obu przypadkach odpowiedzialność za zamachy wzięło na siebie PI.

Ataki z Würzburga i Ansbach zainicjowały również kolejną debatę społeczną nad zagrożeniem terrorystycznym w Niemczech ze strony radykalnych ugrupowań islamistycznych, przede wszystkim Al-Kaidy i PI. Według badań opinii publicznej przeprowadzonej przez *ZDF-Politbarometer* w lipcu br., 79% ankietowanych obawia się ataku terrorystycznego w Niemczech. Jest to wzrost o 10 punktów procentowych w porównaniu ze styczniem br. i o ponad 34 punkty procentowe w stosunku do lipca 2015 r.

Oba ataki wpisują się też w klasyczną definicję ataku terrorystycznego przeprowadzonego przez tzw. samotnego wilka, osobę nie będącą bezpośrednio powiązaną z islamskimi organizacjami terrorystycznymi, aczkolwiek działającą z ich inspiracji pod wpływem kolportowanej przez nie radykalnej propagandy.

W przypadku Niemiec ataki z 18 i 24 lipca br. były pierwszymi atakami terrorystycznymi w ramach globalnego ruchu dżihadu przeprowadzonymi na terytorium tego kraju od 2 marca 2011 r., kiedy to na lotnisku we Frankfurcie nad Menem imigrant z Kosowa Arida Uka ostrzelał z broni krótkiej autobus z amerykańskimi żołnierzami wracającymi z Afganistanu do swojej macierzystej jednostki w Wiesbaden. W wyniku ataku śmierć poniosło wówczas 2 żołnierzy, a 2 innych zostało rannych. Od tego czasu niemieckim służbom udało się udaremnić kilkanaście spisków terrorystycznych będących na różnych etapach przygotowań, zarówno w odniesieniu do indywidualnych osób, jak i zorganizowanych siatek terrorystycznych.

Casus obu zamachowców przez część opinii publicznej i Alternatywę dla Niemiec (*AfD*) jest również rozpatrywany w szerszym kontekście związanym z negatywną oceną polityki migracyjnej kanclerz Angeli Merkel i procesu asymilacji uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej z niemieckim społeczeństwem. Z kolei *die Linke* i Zieloni skrytykowali samą akcję funkcjonariuszy *SEK*. Na Twitterze deputowana do *Bundestagu* z ramienia Zielonych Renate Künast stwierdziła, że w takich przypadkach konieczne jest obezwładnienie napastnika, bez konieczności jego fizycznej eliminacji.

Pomimo że istnieje bardzo niewielka szansa zapobieżenia atakom tzw. samotnych wilków, często jest to wręcz niemożliwe, jeśli osoba taka stosuje elementarne zasady konspiracji, to krytyka spada również na służby działające na polu prewencji: Federalny Urząd Ochrony Konstytucji (*BfV*), Urzędy Ochrony Konstytucji krajów związkowych (*LfV*) i Federalny Urząd Kryminalny (*BKA*). Wynika to z faktu, że pomimo zarejestrowania M. Riyada najpierw na Węgrzech, a później na terytorium Niemiec jako uchodźcy z Afganistanu, istnieją uzasadnione obawy o jego prawdziwą tożsamość. Jak wykazała bowiem analiza lingwistyczna nagrania, które kilka godzin przed zamachem umieścił on na portalach społecznościowych, a które następnie zostało wykorzystane przez komórki propagandowe PI, nastolatek posługuje się dialektem języka paszto, który używany jest nie w Afganistanie, a w Pakistanie. To umożliwia postawienie dwóch tez: że był Pakistańczykiem, ewentualnie spędził w Pakistanie kilka lat przed wyruszeniem do Europy. Fakt ten z kolei potwierdza argumenty przeciwników *Willkommenskultur*, że niemieckie służby nie są w stanie zweryfikować tożsamości ponad 70% uchodźców, którzy w minionym roku przybyli do Niemiec, co 10 kwietnia br. przyznał sam szef *BfV* Hans-Georg Maaßen w wywiadzie dla weekendowego wydania dziennika „Welt am Sonntag”.

Z kolei w odniesieniu do M. Daleela szereg pytań dotyczy podstaw prawnych jego pobytu w Niemczech, biorąc pod uwagę, że jego wniosek azylowy został odrzucony kilka razy, co w konsekwencji powinno skutkować natychmiastową deportacją.

*

Atak niezrównoważonego psychicznie 18-letniego Aliego Sonboly, który miał miejsce w restauracji McDonald's i centrum handlowym „Olympia” w Monachium w dniu 22 lipca br., kosztował życie 9 osób, a kilkanaście zostało rannych. Początkowe informacje napływające ze stolicy Bawarii wraz z analizą szczytkowych informacji o *modus operandi* napastnika lub napastników sugerowały, że może być to atak terrorystyczny przeprowadzony przez osoby powiązane z islamskimi organizacjami terrorystycznymi lub przez nie inspirowane.

Ostatecznie po zakończeniu prowadzonych równoległe dwóch operacji: ratunkowej i antyterrorystycznej, okazało się, że za zamachem stała osoba nie zrównoważona psychicznie działająca w ramach koncepcji tzw. aktywnego strzelca, której celem jest zabicie jak największej liczby osób (bez konkretnego profilu ofiary) w mocno zagęszczonych miejscach lub obiektach (np. centra handlowe, instytucje publiczne, węzły komunikacyjne) w jak najszybszym czasie. Działanie takiego napastnika najczęściej kończy się samobójstwem lub fizyczną eliminacją przez policyjne lub wojskowe jednostki specjalne.

Pomimo że za atakiem stała jedna osoba niepowiązana z sunnickimi organizacjami terrorystycznymi, na co mogły już wskazywać jej irańskie korzenie, to niemieckie władze podjęły zakrojoną na szeroką skalę operację antyterrorystyczną, w której udział wzięło 2300 funkcjonariuszy policji. Wynikało to w pierwszej kolejności z chaosu informacyjnego, który miał miejsce po ataku, w związku z m.in. 400 zgłoszeniami o innych incydentach i niepokojących zdarzeniach od mieszkańców Monachium. Ponadto niemieckie służby były zmuszone prowadzić dwie równoległe operacje. Pierwsza z nich miała charakter ratunkowy w celu jak najszybszego udzielenia pomocy medycznej ofiarom ataku i jak najszybszego przetransportowania ich do szpitali. Druga operacja była skoncentrowana na schwytaniu bądź fizycznym wyeliminowaniu napastnika lub napastników, uwolnieniu osób znajdujących się na terenie restauracji McDonald's i centrum handlowego „Olympia”, jak również zapewnieniu ochrony personelowi medycznemu.

Ciężar neutralizacji zagrożenia spadł w pierwszej kolejności na funkcjonariuszy pododdziałów antyterrorystycznych *SEK*, które funkcjonują w każdym z 16 krajów związkowych. W operacji wzięli udział zarówno funkcjonariusze *SEK* Monachium i *SEK* Norymberga, ponieważ Bawaria obok Hesji posiada dwa pododdziały *SEK*, których obszar działania opiera się na kryterium geograficznym, tj. Dolna i Górna Bawaria. Po pewnym czasie do bawarskich pododdziałów *SEK* dołączyli funkcjonariusze *SEK* z Hesji i Badenii-Wirtembergii. Dodatkowo w operacji obok *SEK* uczestniczyli funkcjonariusze *MEK* (*Mobile Einsatzkommando*) działający w ramach *BKA* z Wiesbaden i Urzędu Kryminalnego Bawarii (*BLK*). Funkcjonariusze *BKA* i *BLK* również jako pierwsi przystąpili do oględzin miejsca zbrodni i prowadzenia śledztwa. Niewykluczone, że w ciągu kilku godzin po ataku część materiału dowodowego trafiła do laboratoriów kryminalistycznych w centrali *BKA* w Wiesbaden.

Do operacji zostały również włączone zasoby federalne. Z Sankt Augustin pod Bonn zostali drogą powietrzną przetransportowani operatorzy jednostki *GSG9*, którzy mieli za zadanie wspomóc działania operujących już na miejscu *SEK*-ów. W Monachium pojawiło się również 42 funkcjonariuszy z austriackiego pododdziału antyterrorystycznego *EKO Cobra*, co wymagało już nie tylko zgody ministra spraw wewnętrznych Bawarii Joachima Hermanna, ale również rządu federalnego. Udział austriackich funkcjonariuszy w monachijskiej operacji był możliwy ze względu na ścisłą współpracę bilateralną pomiędzy niemieckimi i austriackimi służbami, umiejętność działania w podobnych warunkach miejskich (podobieństwa w strukturze urbanistycznej i planowaniu przestrzennym niemieckich i austriackich miast), jak również brak bariery językowej.

Pomimo początkowych doniesień w operacji nie wzięli udziału funkcjonariusze nowej jednostki antyterrorystycznej *BFE+* (*Beweissicherungs- und Festnahmeinheit*), której formowanie rozpoczęto w drugiej połowie marca 2015 r., w konsekwencji paryskiego ataku na redakcję „Charlie Hebdo” i zamachu na Muzeum Bardo w Tunisie. W chwili obecnej 250-osobowy komponent jednostki stacjonuje w Blumbergu pod Berlinem oraz trwa formowanie jej struktur w Sankt Augustin, Hünfeld, Uelzen i bawarskim Bayreuth w celu osiągnięcia stanu osobowego na poziomie 750 funkcjonariuszy. Niezaangażowanie *BFE+* w operację w Monachium wynikało z konieczności utrzymania jej w odwodzie w przypadku możliwości wystąpienia równoległego ataku lub ataków w innej części Niemiec.

Całość operacji w Monachium była koordynowana przez szefa bawarskiej policji Hubertusa Andrä i MSW Bawarii J. Hermanna, którzy zdecydowali się wprowadzić w mieście „stan nadzwyczajny” (*Sonderfall*). Bawarskie centrum zarządzania kryzysowego skorzystało również z najnowszych technologii, m.in. mediów społecznościowych (Facebook i Twitter), gdzie na oficjalnych kontach pojawiały się co kilka minut informacje w języku niemieckim, angielskim i francuskim. Wykorzystano również system powiadamiania o zagrożeniach KATWARN, działający za pośrednictwem telefonów komórkowych, który objął w samym Monachium 250 tys., a w całym Niemczech ponad 500 tys. osób. W tym przypadku uwidoczniły się jednak defekty techniczne związane z jego przeciążeniem, co już dzień po ataku przyznały niemieckie władze.

Na poziomie federalnym w stan najwyższej gotowości postawiono Połączone Centrum Antyterrorystyczne *GTAZ* (*Gemeinsamen Terrorismusabwehrzentrums*), którego celem jest koordynowanie współpracy pomiędzy wszystkimi niemieckimi służbami, zarówno na poziomie federalnym, jak i krajów związkowych.

Pomimo krytyki części opozycyjnych polityków, przede wszystkim z *die Linke* i Zielonych, za brak reakcji ze strony kanclerz A. Merkel, jako pierwszy głos na łamach kanału telewizyjnego *ZDF* w dniu ataku zabrał szef Urzędu Kanclerskiego Peter Altmeier. Dzień później miało miejsce nadzwyczajne posiedzenie Federalnej Rady Bezpieczeństwa (*Bundessicherheitsrat*), w której udział wzięli ministrowie: obrony, spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych, sprawiedliwości, finansów, współpracy gospodarczej i rozwoju oraz wicekanclerz i minister gospodarki Sigmar Gabriel. Do pierwszego posiedzenia tego organu doszło kilkanaście godzin po ataku, co wynikało z faktu, że poza Berlinem przebywali dwaj kluczowi ministrowie: spraw zagranicznych Frank-Walter Steinmeier, który uczestniczył w wielostronnej konferencji w sprawie walki z PI w Waszyngtonie, oraz spraw wewnętrznych Thomas de Maizière, który w chwili zamachu był w podróży na urlop do Nowego Jorku.

*

Od kilku lat niemieckim służbom udaje się efektywnie zapobiegać atakom terrorystycznym na własnym terytorium pomimo wzrostu aktywności rodzimych środowisk islamistycznych oraz zaangażowaniu Berlina w międzynarodowe operacje: *ISAF* i koalicja przeciwko PI. Państwo niemieckie podejmuje dwutorowe działania: prewencyjne - służące wyprzedzeniu potencjalnych ataków m.in. poprzez rozpracowanie środowisk ekstremistycznych, aresztowania czołowych przywódców ruchu salafitów, jak i przygotowawcze do działań *post factum* w przypadku wystąpienia ataku terrorystycznego.

Dokonywane są również nowelizacje przepisów antyterrorystycznych, które zostały wprowadzone w latach 2002-2006.

Pomimo że atak w Würzburgu miał podłoże islamistyczne, to prawdziwym sprawdzianem dla niemieckich służb była operacja w Monachium. Wymagała ona skoordynowania działań szeregu służb zarówno na poziomie krajów związkowych i federacji, jak i międzynarodowym i była prowadzona w jednym z największych miast Niemiec. W tym przypadku reakcję niemieckich służb, władz Bawarii i rządu federalnego należy ocenić bardzo wysoko.

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

Kamil Szubart - pracownik naukowy Instytutu Zachodniego, zajmuje się problematyką bezpieczeństwa w stosunkach transatlantyckich oraz polityką zagraniczną i bezpieczeństwa RFN.